Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK VII. Kwiecień 1931. Nr. 4.

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI
Organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 22, II p.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 406.610.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

KRAKÓW
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 13.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK VII. Kwiecień 1931. Nr. 4.

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA STRASZEWSKIEGO 22, II p.

KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 406.610.

W sprawie nauki o Polsce współczesnej w Seminarjach.

Przedewszystkiem rekomendacja w sprawie głosu. Byłem inicjatorem „Nauki o Polsce współczesnej“ w Komisji pedagogicznej zjednoczonej Stow. Naucz. pol. i Związku Naucz. w Warszawie; z ramienia tej Komisji w roku 1916 na I-szym Zjeździe nauczycielstwa polskiego w Krakowie przedstawiłem pierwszy program tej „nauki“ żywo przyjęty przez wszystkich; następnie referowałem go w Ministerstwie w r. 1918/19, poczem „Nauka o Polsce współczesnej“ przyjęta została jako przedmiot obowiązkowy do programu szkoły powszechnej i średniej. W artykule p. kolegi K. Płaczka widzę dalej znowu idące nieporozumienie, a właściwie niezrozumienie celu, znaczenia i idei tej nauki. Szanowny autor artykułu traktuje ją „jako praktyczną naukę obywatelstwa“, zezwalając na traktowanie jej jako „samodzielnego przedmiotu“, a nie „nadbudowy historji i geografji“ (co to jest? czy w jakiej nauce można coś wogóle nadbudowywać?), łączy ją w jedną całość z krajoznawstwem „praktycznem“, które od dnia swoich urodzin ma swój zakres i wykres jako rozumowana geografja szczegółowa, no i wreszcie z publicystyką państwowego kierunku. Wygląda to — rzeczywiście — na „godzinki pele-mele“ Szanownego Kolegi, a przedewszystkiem na to, że pod nazwą Nauki o Polsce współczesnej mieści się jakieś mixtum compositum różnych przedmiotów, wspólnie potrzebujących jednego szyldu. Tak źle przecie nie było. Nauka obywatelstwa jeszcze przed wojną istniała w rozmaitych państwach Europy jako przedmiot bądź samodzielny, bądź złączony z prawoznawstwem ogólnem na prefit starszych klas gimnazjów. Krajoznawstwo również odwieczne (Chorologja Wibruwjusza, Strabona, Länderkunde i Heimatkunde niemców) w Królestwie na wiele lat przed wojną przyjęte zostało jako metoda propedeutyki geografji w klasach niższych szkół średnich, oczywiście prywatnych.

W inicjatywie rodowodu Nauki o Polsce współ. chodziło nie o „nadbudowę historji i geografji“, a o ich syntezę rozumową,

gdyż całkiem co innego o Polsce mówią historycy (Stańczycy, Bobrzyński, — a Korzon, Smoleński, Szelągowski), często mocno i całkowicie sobie przecząc (chociażby w rozbiorze przyczyn upadku Polski, genezie powstań, znaczeniu ruchów rewolucyjnych i t. d.), podobnież często czynią i geografowie (Rehman, Romer, Nałkowski, Pawłowski, Sawicki) nie żałujący sobie „prawdy", tak, że młodzież starsza, czytająca już książki, często nie wie czego się trzymać w tych rozbieżnościach, animozjach, osobowościach. Jeżeli jakiekolwiek zagadnienia bytu Polski nie mogą być zapomocą dyscyplin naukowych tych przedmiotów wyjaśnione, to mojem zdaniem należało i należy przy pomocy zestawień i oświetleń, że tak powiem, krajobrazowych, dać możność młodemu polakowi do samoistnego szukania polskiej prawdy. Toteż, gdy w Warszawie na licznych zjazdach nauczycielskich konwulsyjnie rozbierano zniekształcony (nie przezemnie) program Ministerjalny „Nauki o Polsce współczesnej", jedynie pan Kurator Tadeusz Kupczyński (niegdyś nauczyciel tego przedmiotu w Seminarjum im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie) trafił w sedno mojej tęsknoty, określając ją jako „Socjologię terenową". Bo tak też jest rzeczywiście i tak było w moim programie. Chodzić nam winno w niej: 1) o stosunek człowieka do ziemi i odwrotnie, 2) o socjologiczną rację naszego bytu i gatunek naszej kultury, 3) o zeznania drogi dokonanej przez Polskę i jasne wyraźne plany jej prac w przyszłości, 4) o ujęcie Polski konkretne, rzeczowe, pragmatyczne — bez czkawki romantycznej, 5) o sformułowanie sobie przez wychowanka zadań jego życia. Nauka obywatelstwa może tu więc być tylko dodatkiem rzeczowym i słusznym w poszukiwaniach ogólnej perspektywy. Słusznie kol. Płaczek rozumuje, że przedmiotu tego musi nauczać nauczyciel „silnie uspołeczniony«, ja dodam skromnie „dostatecznie uświadomiony", gdyż synteza wszystkich naszych wiadomości o Polsce nie jest rzeczą łatwą i wychodzi „nadbudówką" poza granice historji i geografji w sferę polo-filozofji z zastrzeżeniem ś. p. Wyspiańskiego, że „Polski nie trzeba przefilozofowywać". By zostać nauczycielem nauki o Polsce współcz., trzeba dużo książek przeczytać (bibljografję wyliczyłem w moim podręczniku), przetrawić je, mieć wyraźną osobowość nauczycielską — a wszystko jedno, czy się będzie poza tem historykiem, czy polonistą, geografem czy jurystą. Ja czekam cierpliwie, czy się wreszcie kto z młodszych kolegów nie poświęci temu przedmiotowi naukowo i nie zgłosi przy której wszechnicy polskiej zarodka katedry tego imienia. Może wtedy zacznie się pedagogiczne znaczenie tej nauki traktować trochę poważniej i doprowadzi się ją do jednego mianownika w szkołach. W każdym razie z artykułów moich kolegów widzę żywe zainteresowanie programem i metodą i cieszę się, że jednak sprawa idzie po woli naprzód.

Konrad Chmielewski (Warszawa).

Bajka i prawda o samodzielności.

Przed wielki i nowy dworzec pedagogiki zajechał bardzo długi pociąg, wypełniony wielką ilością paczek, na których były wypisane słowa: „Samodzielność! Ostrożnie! Nie przewracać! Bardzo delikatnie"! Pedagogowie jako naród bardzo ciekawy do wszystkiego, wzięli się bardzo energicznie do rozpakowywania pudeł i z mnóstwa waty, szczeciny, trocin, piasku oraz innych środków zabezpieczających, wydobyli z paczek drobniutkie, niepozorne ziarneczka... I wielkim głosem poszedł krzyk po świecie!!! Natychmiast rozesłano do wszystkich szkół te małe nasionka, celem zaszczepienia samodzielności wśród narodów świata... Ale, ponieważ ani ci, którzy rozesłali samodzielność do szkół ani też ci, którzy mieli tę roślinkę pielęgnować w szkole, nie wiedzieli czem ona jest i jak się z nią należy obchodzić, przeto rozrósł się ogromny, dziewiczy, nieprzebyty las nieporozumień... Wyjdźmy z niego i szukajmy jasnej prawdy o samodzielności!

Zagadnienie samodzielności inaczej się przedstawia ze stanowiska psychologicznego, a inaczej ze stanowiska socjologicznego. Najpierw próba definicji. Samodzielnością nazywamy zdolność do wykonywania jakichkolwiek czynności dowolnych bez odwoływania się do pomocy i dyrektywy innych ludzi. Biorąc za podstawę powyższą definicję, musimy rozróżnić cztery stopnie samodzielności, a mianowicie: I. Dążenie do znanych celów przy pomocy znanych środków. II. Dążenie do znanych celów przy pomocy nieznanych środków. III. Dążenie do nieznanych celów przy pomocy znanych środków. IV. Dążenie do nieznanych celów przy pomocy nieznanych środków.

Jeżeli rozpatrzymy się po obszarze przeciętnej umysłowości, to będziemy musieli stwierdzić, że sto na sto jej sądów, wnioskowań, dowodzeń i t. d. jest cudzą zdobyczą intelektualną, która rzadko kiedy nawet bywa przez tych ludzi przeciętnych przetrawiona. Najczęściej przyjmujemy wiadomości na wiarę lub z nieuzasadnionem niedowierzaniem, a prawie zawsze bezkrytycznie. Dzieje się to szczególnie wówczas, gdy zabieramy się do czytania dzieł naukowych, w których najpierw szukamy nazwiska autora i tak zwanej „literatury", na którą autor się powołuje. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z naszemi sądami, które, jeżeli kiedy uzasadniamy, to prawie zawsze czynimy to przy pomocy obcych zdań autorytatywnych. A chociaż to posługiwanie się cudzemi zdobyczami jest koniecznością i posiada tę stronę dodatnią, że odciąża osobnika z jego pracy przez przyjmowanie gotowych, obcych wyników, to jednak gdy cudze sądy okażą się mylnemi pod wpływem nowszych badań, z trudnością dają się one wyrugować z przeciętnej umysłowości, tworzącej t. zw. opinję publiczną, przyjmującą jednakowo bezkrytyczne elukubracje jak i poważne wyniki naukowe. Mógłby ktoś uczynić zarzut, że umysłowość nasza nie stanowi całej naszej psychiki i że każdy osobnik przeżywa oryginalne objawy psychiczne. Na pierwszy zarzut mogę odpowiedzieć, że dla życia zbiorowego większą wartość posiada umysł, który jest tylko mniejszą częścią całej psychiki, aniżeli

pozostała większość niezgłębionej i przepastnej intuicji, podproży oraz nadproży świadomości i tem podobnych psycho-fenomenów. Na drugi zarzut odpowiem, że co się tyczy naszych psychicznych przeżyć pozaumysłowych, to sprawa ich oryginalności nie przedstawia się tak różowo, o ile rozpatrywać je zaczniemy w świetle dziedziczności i wpływu środowiska na osobnika. Wystarczy, aby przeciętny człowiek zdobył chociaż samodzielność umysłową pierwszego stopnia, a do tego dopomóc mu może i musi szkoła...

Samodzielność rozpatrywana ze stanowiska socjologicznego, przedstawia się znacznie korzystniej jako częściej osiągalna nawet przez przeciętnych ludzi, pod warunkiem, że osiągną pierwszy stopień samodzielności psychicznej. Społeczny podział na zawody wolne i „niewolne" wskazuje, że ludzie zawodów wolnych są w swej działalności mniej skrępowani i rzadziej kierowani przez innych. U tych społeczeństw, w których inicjatywa całych grup i poszczególnych osobników nie natrafia na ciągłą opiekę władz państwowych, spotyka się więcej typów samodzielnych nawet drugiego i trzeciego stopnia. Z zagadnieniem rozwijania samodzielności łączy się inne ważne zagadnienie, a mianowicie: czy centralizować życie społeczne, czy decentralizować? Ale tej sprawy na razie nie dotykamy.

Jaka rola przypadła szkole w budzeniu samodzielności wszelkiego rodzaju i ewentualnie wszystkich stopni? Ażeby szkoła mogła pielęgnować oraz rozradzać samodzielność, muszą zaistnieć trzy warunki: I. Należy wrócić do ideałów ustaw Komisji Edukacji Narodowej. II. Nie można traktować szkoły jako fabryki martwych towarów, pracującej przy pomocy automatów („robotów"). III. Aby siać i zbierać samodzielność, należy przedewszystkiem usamodzielnić nauczycielstwo! Jeżeli jeden z powyższych warunków nie będzie mógł zaistnieć, trudno mówić o wyrabianiu samodzielności u uczniów.

Stanisław Wolfsthal (Czortków).

Kurs polonistyczny nauczycieli semin. naucz. Okr. Szk. Lwowskiego.

Literatura i prasa pedagogiczna doby dzisiejszej, zarówno obca, jak i polska, świadczą dobitnie o przemianach, dokonywujących się w pedagogice i dydaktyce współczesnej. By fakt ten uprzytomnić jeszcze wyraźniej jak najszerszym rzeszom nauczycielstwa polskiego, zwracając ich uwagę na mnogość i ważność nasuniętych przez prądy obecne zagadnień, a skupiając ją silniej na terenie problemów, związanych z poszczególnemi przedmiotami nauki szkolnej, organizuje się w roku bieżącym staraniem kuratorjów, szereg kursów specjalnych dla nauczycieli szkół średnich.

Jeden z takich kursów, zorganizowanych przez kuratorjum lwowskie, przeznaczony wyłącznie dla nauczycieli seminarjów nauczycielskich,

odbyty w dniach 23—31 marca b. r., skupił przeszło 50 polonistów, pracujących w zakładach państwowych i prywatnych wszystkich miejscowości przynależnych do tego okręgu, od Czortkowa aż po Rzeszów. Program owego kursu, interesujący i bogaty, objął szereg wykładów, kilka lekcyj pokazowych i dyskusję.

W prelekcji wstępnej omówił wiz. W. Dajewski ogólne wytyczne programu języka polskiego w seminarjum nauczycielskiem, podkreślając widoczną w nim tendencję wiązania nauki z życiem, wychowywania samodzielnych, czynnych, pełnych twórczej inicjatywy, ożywionych zdrowym, w przyszłość skierowanym patrjotyzmem, obywateli państwa polskiego. O ścisłej łączności owego programu z programem szkoły powszechnej i o sposobach, przy których pomocy nauczyciel języka polskiego w seminarjum przygotowywać ma swych uczniów do przyszłego zawodu, mówiła prof. J. Dańcewiczowa w prelekcji p. t. „Potrzeby szkoły powszechnej w związku z nauczaniem języka polskiego w sem. naucz.", zwracając uwagę na konieczność nawiązania ściślejszego niż dotąd kontaktu pomiędzy polonistą a metodykiem i szkołą ćwiczeń.

W kilku dłuższych prelekcjach podano szereg szczegółowych wskazówek, jak należy realizować postulaty programu, zgodnie z wymaganiami dydaktyki dzisiejszej.

Autor wielu cennych prac metodycznych, prof. Z. Klemensiewicz, omówił dokładnie cele i metody nauki o języku ojczystym, wskazując sposoby przeprowadzania lekcyj z zakresu głosowni, fleksji, staropolszczyzny, gwaroznawstwa, psychologji języka i t. d., przy jak najpełniejszem wyzyskiwaniu zainteresowań ucznia i samodzielnej jego pracy. Instr. dr. W. Szyszkowski wygłosił dwie prelekcje. W pierwszej z nich zajął się szeregiem kwestyj, związanych z ćwiczeniami w mówieniu i pisaniu, do których tak wielką wagę przywiązuje program seminarjalny, w drugiej, traktującej o nauczaniu literatury polskiej w szkole, położył silny nacisk na metodę problemową, dyskusyjną, omawiając sposoby organizowania samodzielnej pracy uczniów. W związku z tematami obu wykładów, wskazał prelegent bogatą bibljografję najnowszych prac dydaktycznych polskich, niemieckich, francuskich i angielskich, z których winien korzystać polonista. Główną zasługą wykładu prof. Laskowskiego, traktującego o lekturze na kursie I i II, było podkreślenie doniosłej roli pomocy szkolnych, przedewszystkiem obrazów, przy nauczaniu na tym stopniu. Sprawę lektury na trzech kursach wyższych omówił wszechstronnie i interesująco wiz. W. Dajewski; wykazawszy różnice pomiędzy historją literatury a wiedzą o literaturze i pomiędzy poszczególnemi metodami, stosowanemi przy nauczaniu literatury od początku 20-tego stulecia do dni ostatnich, zajął się szeregiem zagadnień szczegółowych, jak np. kwestją doboru lektury uzupełniającej na poszczególnych kursach, ujednostajnienia tekstów, analizy treściowej, formalnej i historyczno literackiej, wydobywania wartości wychowawczych, zawartych w utworach i t. d.

Dr. A. Skulska i dr. J. Stankiewiczówna poruszały w swych referatach tematy, wiążące się nierozdzielnie z pracą polonisty: ćwiczeń w wygłaszaniu estetycznem i organizowania bibljotek. Natomiast pre-

lekcje nacz. St. Dańcewicza wprowadziły słuchaczy w krąg zagadnień interesujących każdego wychowawcę i nauczyciela; pierwsza z nich traktowała o psychologji wieku dojrzewania, w drugiej, stanowiącej zamknięcie prelekcyj, wygłoszonych na kursie, podkreślił referent konieczność ustawicznego kształcenia się nauczyciela a zwłaszcza ciągłego kontrolowania i doskonalenia metod, wskazując sposoby organizacji pracy samokształceniowej, przedewszystkiem na terenie konferencyj pedagogicznych i zebrań międzyszkolnych.

Wiele zainteresowania wzbudziły lekcje pokazowe, przeprowadzone przez lwowskie siły nauczycielskie, zarówno starsze jak i młodsze, w różnych klasach (od I do V kursu włącznie) zakładów państwowych i prywatnych. Na plan pierwszy wysunęła się wzorowa lekcja prof. J. Dańcewiczowej. Umożliwiając wniknięcie w tajniki dzisiejszej pracy szkolnej, unaoczniały owe lekcje częstokroć wszystkie te trudności, które zwalczać musi polonista, dążący do realizowania haseł dydaktyki najnowszej, szczególniej w szkole, rozporządzającej materjałem uczniowskim niezbyt inteligentnym i od niedawna zaledwie wdrażanym do aktywności i samodzielności.

Zarówno w związku z opracowanemi przez prelegentów kwestjami, jak i z dyskusji, wyłonił się szereg nowych, czekających przemyślenia i omówienia problemów, tak bardzo leżących na sercu każdemu poloniście, uczącemu w seminarjum, jak np. sprawa opieki nad czytelnictwem młodzieży, organizowania obchodów narodowych, teatru szkołnego, kółek literackich, czasopism szkolnych i t. p. Zarysował się wyraziście postulat, domagający się rychłej realizacji: postulat tworzenia pracowni humanistycznych, niezbędnych przy nauczaniu języka ojczystego w duchu prądów obecnych.

Kurs zaledwie kilkudniowy, ale w doskonale obmyślanym programie i świetnej organizacji (wielka w tem zasługa wiz. W. Dajewskiego), spełnił w zupełności swe zadanie informacyjne i pobudzające do pracy, zarówno indywidualnej, samodzielnej, jak i zbiorowej. Postawił przed oczyma polonisty seminarjalnego ideał wielki i piękny; wprawdzie osiągnięcie tego ideału wymaga ustawicznego trudu i wielkiej częstokroć ofiary, ale uzależniony jest odeń w ogromnej mierze nietylko dalszy rozwój seminarjum, lecz także rozwój szkoły powszechnej w najbliższej przyszłości.

Dr. Janina Królińska (Lwów).

Zjazd Sekcyj Seminaryjnych w Katowicach.

Ósmy z rzędu doroczny Zjazd Sekcyj Seminaryjnych T. N. S. W. odbył się z okazji Zjazdu T. N. S. W. w dniu 8 kwietnia 1931 r. w sali konferencyjnej gimnazjum państwowego w Katowicach.

Na Zjazd przybyli reprezentanci wszystkich okręgowych i kilku lokalnych Sekcyj oraz kilku gości, wśród nich p. Naczelnik Jan Odroń z K. O. S. w Poznaniu i poseł na Sejm Jan Kornecki.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Głównego S. S. Dr. Antoni Mikulski, witając serdecznie delegatów i gości, poczem powołał na sekretarza prof. Juljana Szpunara z Leszna.

I. i II. Po odczytaniu i wyjaśnieniu kilku punktów protokołu ostatniego Zjazdu przez Przewodniczącego — protokół przyjęto bez zmian, poczem Przewodniczący udzielił głosu p. Wizytatorowi Dr. Tadeuszowi Mikułowskiemu z Warszawy, który wygłosił referat na temat: „Zagadnienie kształcenia nauczycieli w związku z obecną sytuacją gospodarczą". Jako wstęp do swych, przeszło godzinnych, niezwykle interesujących wywodów, podał referent kilka dat statystycznych, na których oparł owe przesłanki. Daty te, czerpane z Rocznika statystycznego dotyczyły absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli w ostatnim roku.

W 201 seminarjach nauczycielskich (w tem 108 państwowych) 10 Państw. Kursach Naucz., 3 Seminarjach ochroniarskich, 3 Pedagogjach i 3 preparandach kształciło się jeszcze w r. 1926/27 uczniów i uczenic 37420. W ostatnim roku szkolnym cyfra ta spadła do 34718, czyli prawie o 10%. W okrągłych cyfrach było z tego około 14000 chłopców i około 21000 dziewcząt — czyli stosunek ten przedstawiał się jak 2:3. Koszt utrzymania 109 seminarjów państwowych w roku szkolnym 1927/28 wynosił 12,134.000 zł — dla prywatnych seminarjów udzielono zasiłków w kwocie 67.000. Na 1 ucznia przypadało w tym roku 571 zł świadczeń państwowych (w seminarjach ze szkołami ćwiczeń) — w seminarjach bez szkoły ćwiczeń 375 zł. (Koszt świadczeń na 1 ucznia gimnazjum, bez wliczania dochodów z taks administracyjnych, wynosił w tym czasie 283·30 zł).

Liczba przyznanych matur w zakładach kształcenia nauczycieli wynosiła w r. 1928/29 — ogółem 6170 — a w r. 1929/30 — już tylko 5875, czyli o 295 mniej, z czego na chłopców przypadało 2197 — na dziewczęta 3678.

Coroczne zapotrzebowanie przy naturalnym 5% ubytku (emerytury, zgony etc.) wynosiłoby przy liczbie 77 tysięcy nauczycieli około 3800 nowych sił corocznie. Przy corocznych żądaniach Ministerstwa W. R. i O. P., wynoszących 4000 etatów, zapotrzebowanie wynosi 7800 nowych etatów — a więc więcej niż coroczna produkcja. Ale czy uzyska się corocznie nowych 4000 etatów? Jest to niewiadome, która w bieżącym roku skrystalizowało się w cyfrze 2780 plus 300 etatów dla zagranicy. Ale i tu zachodzi pytanie, czy wszystkie te przyznane etaty będą uruchomione. Sygnalizowany przez dzienniki prorządowe („Gazeta Polska") okólnik o konieczności dostosowania organizacji szkolnictwa do sytuacji finansowej i lansowane ograniczenie liczby godzin naukowych w szkołach powszechnych, celem lepszego wyzyskania sił nauczycielskich — nie zwiastowałyby dobrych horoskopów.

To wszystko łącznie ze spadkiem frekwencji w seminarjach, w których tu i ówdzie są poważne trudności w otwieraniu I kursów (Ursynów, Wejherowo), zwłaszcza wobec zubożenia wsi, małych dotacyj stypendjalnych, lichych burs itd. uprawniałoby do bardzo pesymistycznych nastrojów.

Referent uważa jednak stan obecny za przejściowy i jest zdania, że należy bronić się wszelkiemi środkami przed demobilizacją zakładów kształcenia nauczycieli.

Jakkolwiek są już w br. szkolnym bezrobotni absolwenci (tki) seminarjów — to jednak nie należy seminarjów likwidować, gdyż właściwie, wobec odpływu znacznej ilości absolwentów do jednorocznej służby wojskowej (część zostaje na stałe) — hiperprodukcji poza nadmiernie rozbudowanemi prywatnemi seminarjami żeńskiemi z ruskim językiem wykładowym, niema.

W okresie przejściowym hasłem powinno być podniesienie jakościowe zakładów kształcenia nauczycieli. Należy rozszerzyć zaciąg rekrutacyjny, obostrzyć wymagania przy egzaminach wstępnych, poczynić duże obostrzenia dla eksternów i wzmóc intensywnie wymagania w ciągu studjów.

Ponieważ na kresach, gdzie szereg budynków szkolnych stoi pusto, będą przy lepszej nieco konjunkturze liczne posady do obsadzenia, nie można w okresie przejściowym, jak zresztą i w czasie normalnym pominąć sprawy propagandy pracy na kresach i wobec pewnej niechęci absolwentów (tek) do pracy tamże, uświadamiać ich o konieczności pracy w szkołach kresowych, gdzie zetkną się równie dobrze z kulturą polską, jak i w innych połaciach kraju, gdzie szkoły nie są gorsze, niż w województwach centralnych, choć osobiste warunki pracy — zależne w znacznej części od nastawienia się indywiduum, są czasem trudniejsze.

Poza tem należy poważnie się zastanowić nad sprawą propagandy zawodu nauczycielskiego w społeczeństwie, podnosząc jego liczne strony dodatnie i podkreślając urok zawodu, z czego sobie niezawsze społeczeństwo zdaje sprawę, odnosząc się do szkoły polskiej i pracującego w niej nauczycielstwa nierzadko z uprzedzeniem, godnem czasów zaborczych.

Wkońcu referent przedstawił jako wynik swych wywodów następujące tezy:

1) Trudna sytuacja gospodarcza Państwa odbija się szczególnie ujemnie na stanie naszych zakładów kształcenia nauczycieli (spadek frekwencji, brak kredytów na pomoce naukowe i stypendja, pogłoski o likwidacji niektórych zakładów z powodu rzekomego nadmiaru nauczycieli).

2) Stan obecny należy uznać za przejściowy i bronić się przed demobilizacją zakładów kształcenia nauczycieli.

3) W szczególności pamiętać należy, że Polska w istocie w stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym, niema nadmiaru, ale brak nauczycieli, abstrahując od wyjątkowych lokalnych warunków (np. hiperprodukcja sił nauczycielskich ruskich).

4) W obecnej sytuacji należy tembardziej starać się o pogłębienie pracy nad kształceniem nauczycieli.

W szczególności zachodzi konieczność podniesienia poziomu zakładów kształcenia nauczycieli przez ściślejszą selekcję młodzieży i wzmożoną działalność wychowawczą i dydaktyczną.

5) Prawdopodobne ograniczenia kredytów na dalsze studja nauczycieli szkół powszechnych pociągną za sobą konieczność samopomocy nauczycielstwa w pracy około dokształcania się. W pracy tej zakłady kształcenia nauczycieli powinny energicznie współdziałać.

6) Zmniejszony napływ do seminarjów, wobec pogarszających się warunków nauczycielstwa, wymaga rozwinięcia w społeczeństwie propagandy, wykazującej doniosłość roli nauczyciela i urok zawodu nauczycielskiego.

W dyskusji nad referatem Dra Mikułowskiego, nagrodzonym hucznemi oklaskami, zabierało głos kilkunastu mowców.

P. Solecki (Kraków) poruszył sprawę stosunku liczebnego etatów zapotrzebowania i ich konsumowanie oraz nieuzasadnione uprzywilejowanie eksternów — absolwentów gimnazjalnych, np. na punkcie egzaminu z muzyki i gry na instrumencie.

P. Waga (Poznań) zaznaczył, że rzeczywiście w kuratorjum poznańskiem jest chwilowo nadmiar absolwentów i są t. zw. bezrobotni oraz podkreślił różnicę środowisk, z których kandydaci ze seminarjów zachodnich pochodzą, a w które na kresach dostają się. Radzi, by takich absolwentów, idących z zachodu na wschód osadzać w pobliżu siebie, jakby koloniami, by mogli współżyć ze sobą.

P. Wojtulewicz (Bydgoszcz) chciałby, by na potrzeby kresów spojrzeć od strony kresów, dokąd należy wysyłać ludzi zrównoważonych, o nieskazitelnej etyce. Radzi urządzać od czasu do czasu zjazdy absolwentów, idących na kresy i rozpisać wśród nich ankiety, któreby uwydatniły braki w przygotowaniu do pracy kresowej.

P. Poseł Kornecki (Warszawa) wyraża troskę i obawę o stanowisko nauczyciela w przyszłości. Kryzys obecny potrwa prawdopodobnie dłużej — a że nam i tak trudno nadążyć wypełnianiu zaniedbań wiekowych, że szkolnictwu daliśmy za szeroki program organizacyjny, kryzys specjalnie w szkolnictwie może się przeciągnąć w okres zgoła nieoczekiwany. Modyfikacja ustawy uposażeniowej (zmniejszenie poborów o 15%) i ewentualne niekorzystne zmiany w pragmatyce nauczycielskiej wpłyną ujemnie na zasilanie szeregów nauczycielskich. Tem silniej trzeba podkreślać ideowość w zawodzie nauczycielskim i propagandę w kierunku zasilania zakładów kształcenia nauczycieli w odpowiedni materjał uczniowski.

Mowca poddaje nadto krytyce nieodpowiedniość komasowania podań w kuratorjach przy staraniach absolwentów o posady, co i zwiększa biurokratyzm i powoduje biurokratyczne traktowanie sprawy. Seminarja powinny mieć większy kontakt z władzami administracji szkolnej.

P. Klóskowski (Poznań) popiera projekt osadzania absolwentów seminarjów zachodnich w pewnych ugrupowaniach na wschodzie. Początkowo było to praktykowane, ale potem kuratorjum porozrzucało ich z niewiadomych powodów. Nadto propaguje myśl sprowadzania kandydatów ze wschodu do seminarjów zachodnich.

P. Szpunar (Leszno) radzi, by na kresy wysyłano już kandydatów doświadczonych, po egzaminie praktycznym, nie młodych absolwentów, którzy nie zawsze dobrze sobie radzą w trudnych warunkach, zwłaszcza narodowościowych.

P. Dr Estreicherówna (Kraków) wita z uznaniem tezy referenta zwłaszcza dotyczące pogłębienia pracy wychowawczej i naukowej, co ma miejsce i obecnle, natrafia jednak na trudności zwłaszcza w seminarjach żeńskich, gdzie w klasach z zasady prawie panuje przepełnienie.

P. Lubczyński (Lwów) radzi dyskusję nad referatem, poruszającą tyle żywotnych problemów przedstawić możliwie jak najszerzej w „Pedagogjum". Porusza także niezmiernie ważny moment, że na młodych absolwentów nakłada się zbyt wiele obowiązków pracy społecznej, zanim zdążyli jeszcze opanować technikę pracy w szkole Stąd anachronizm, że młodzi nauczyciele zaczynają lekceważyć swe stanowisko nauczyciela, a odgrywać zawcześnie rolę społecznika, co odbija się na zaufaniu ludności do szkoły, która ocenia ją miarą jej poziomu naukowego.

P. Wojtulewicz (Bydgoszcz) popiera w znacznej części wywody przedmówcy uważając pracę uczniów w samorządach szkolnych za często fałszywie nastawioną, czego wynikiem jest przesączające się mniemanie, że praca w szkole jest drugorzędną. Owszem, kandydata nauczycielskiego trzeba uspołecznić, ale w ramach szkoły. Nadto ma pewne zastrzeżenie co do tworzenia „kolonij" z pośród kandydatów jednych seminarjów, jest zdania, że należałoby ich „przetasowywać" z innymi nauczycielami.

P. Kautzki (Tarnów) nie podziela w zupełności zdania przedmowców co do przeciążenia nauczycieli pracą społeczną. Owszem, rad widzi, gdy nauczyciel jest krzewicielem kultury i w pracy społecznej bierze żywy udział.

Dr Mikulski (Kraków) przyłączył się do wywodów przedmowców o konieczności stosowania pewnych obostrzeń wobec eksternów a nadto, cytując fakty skarg ze strony młodych nauczycieli, podkreślił konieczność uwolnienia ich w pierwszych przynajmniej latach służby od nadmiernych obowiązków w zakresie t. zw. prac społecznych.

Referent Dr Mikułowski w końcowem przemówieniu podkreślił konieczność zajęcia się t. zw. bezrobotnymi nauczycielami, których w okresie bezrobocia należałoby dokształcać praktycznie w zakresie rolnictwa, pszczelarstwa, gospodarstwa domowego i t. d., by uczynić ich więcej przystosowanymi do warunków pracy w pewnych środowiskach. Referent w związku z podniesionemi zastrzeżeninmi co do pracy społecznej nauczyciela zaznacza, że praca ta różni go często ze wsią. Pogłębiając w okresie przejściowym wychowawczą stronę w przygotowaniu do zawodu nauczycielskiego należy dążyć do wytworzenia typu moralnego, który osobowością swoją, zasadami etycznemi i przywiązaniem do pracy w szkole odróżni się od tandetnego wyrobnika, bardzo często źle lecz krzykliwie pracującego agitatora społecznego czy politycznego.

Po wyczerpaniu dyskusji zebrani przyjęli tezy referenta.

III. Zkolei przewodniczący Dr Mikulski przedstawił sprawozdanie z działalności Sekcji w okresie roku ubiegłego oraz omówił organ Sekcji „Pedagogjum". Prace Sekcji szły w kierunku wykonania uchwał zeszłoroczuych przez wnoszenie odpowiednich pism i memorjałów do władz. Jakkolwiek bezpośrednio Sekcja nie otrzymała odpowiedzi na memorjały, to jednak były one brane pod uwagę, czego dowodem choćby zarządzenie władz co do rewizji regulaminu egz. dojrzałości, co było przedmiotem obrad zeszłorocznego Zjazdu. Sekcja rozpisała dwie ankiety w sprawie stypendjów dla kandydatów i w sprawie egzaminów praktycznych. Wyniki ankiety ogłoszono w „Pedagogjum". Nadto Sekcja interwenjowała w szeregu spraw personalnych u władz oraz w sprawie rewizji programów seminarjalnych. „Pedagogjum" jako organ Sekcji rozwijał się normalnie, a zainteresowanie nim ujawniło się w znacznej mierze także zgłaszaniem się na prenumeratorów coraz większej liczby szkół powszechnych i osób z pośród nauczycieli tychże szkół. Szwankował tylko dział korespondencyj z ośrodków organizacyjnych. O zasilanie tego działu oraz działu „Na mównicy" i innych uprasza referent gorąco. Przewodniczący wyjaśnił także, dlaczego Sekcja nie rozpoczęła pracy nad programem 6-letniej nauki w seminarjach. Stało się to na skutek wyjaśnień ze strony autorytatywnej, że sprawa 6-letniego seminarjum jest na razie wobec konieczności dalszego masowego produkowania sił nauczycielskich, oraz wobec trudności finansowych nieaktualna.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos:

P. W a g a (Poznań), który zapewniał, że mimo braku korespondencyj z ośrodków sekcyjnych praca w nich istnieje. Nadto wyraża przewodniczącemu podziękowanie za trud prowadzenia Sekcji i redagowania „Pedagogjum".

P. S o l e c k i (Kraków) apelował o nadsyłanie korespondencyj o życiu i zasilanie działu projektów pracy na przyszłość.

P. B o g a c k i (Pszczyna) wyraża życzenie, by jednak nie przechodzić do porządku nad pracami nad programami sześcioletniego seminarjum, które powinno w trudnym okresie przejściowym powiększyć się o szósty rok nauczania choćby we formie kursów wstępnych.

Dr M i k u ł o w s k i (Warszawa) wykazywał konieczność informowania redakcji „Pedagogjum" o przejawach życia seminarjalnego, nadto organizowanie zjazdów okręgowych sekcyj, ankiet w sprawie egzaminów praktycznych, ankiet wśród młodych nauczycieli na temat: Co nam dało seminarjum? W końcu stawia wniosek o zmianę nazwy Sekcji na „Sekcja zakładów kształcenia nauezycieli".

W rezultacie przyjęto sprawozdanie Przewodniczącego do wiadomości i wyrażono mu za prowadzenie agend Sekcji i redagowanie „Pedagogjum" wśród oklasków podziękowanie.

IV. D o Z a r z ą d u S e k c j i w y b r a n i z o s t a l i n a r. 1931/32: Dr Antoni Mikulski, jako przewodniczący; Dr Marja Estreicherówna, jako zast. przewodniczącego i Aleksander Solecki, jako sekretarz (wszyscy z Krakowa); a Józef Lubczyński (Lwów), Juljan Waga

(Poznań), Tomasz Targowski (Toruń) i Kazimierz Próchnik (Warszawa) jako członkowie Zarządu.

V. Wnioski.

P. Waga (Poznań) przedstawił imieniem okręgowej Sekcji Poznańskiej następujące wnioski:

„Na podstawie doświadczeń poczynionych przy egzaminach praktycznych W. Zjazd stwierdza, że w praktycznem wyszkoleniu młodych nauczycieli istnieją jeszcze różnorodne braki. Najlepszem rozwiązaniem tego zagadnienia byłoby przedłużenie studjów seminarjalnych jeszcze o jeden rok. Ponieważ jednak te wnioski o przedłużenie studjów (kilkakrotnie już zresztą uchwalane i znane naszym władzom) nie mogą liczyć na razie przynajmniej na realizację, W. Zjazd uważa, że pewną poprawę możnaby osiągnąć:

1) przez mianowanie młodych nauczycieli po wyjściu z seminarjum po szkół więcejklasowych, gdzie pod kierownictwem mogliby nabyć więcej wprawy i praktyki;

2) przez posyłanie młodych nauczycieli od czasu do czasu na lekcje do starszych, odznaczających się swą pracą kolegów".

Wnioski te przyjęto bez zastrzeżeń, natomiast dalsze dwa wnioski Sekcji okr. poznańskiej, dotyczące lekcyj na konferencjach rejonowych oraz odbywania t. zw. praktyki przez bezrobotnych nauczycieli polecono Zarządowi Sekcji przeredagować i przesłać do władz szkolnych.

Na tem posiedzenie Zjazdu zamknięto.

* * *

Przewodniczący Sekcji Dr Mikulski przedstawił na plenarnem posiedzeniu Walnego Zjazdu T. N. S. W. w dniu 10 go kwietnia 1931, przebieg obrad Zjazdu i uchwalone tezy oraz wnioski, które Zjazd przyjął bez dyskusji.

Aem..

Przegląd czasopism.

Polskie Archiwum Psychologji. Zeszyt za styczeń, luty i marzec 1931 przynosi następujące artykuły: Dr Fr. Baumgarten: „Dzieci cudowne", June E. Downey: „Indywidualny test woli". Rybicka E.: „Poglądy młodzieży akademickiej na sprawę koedukacji w szkole średniej". — Nadto głosy dyskusyjne i sprawozdawcze, sprawozdania z pism i książek, kronikę i notatki bibljograficzne.

Szkoła specjalna. Zeszyt za styczeń, luty i marzec 1931 jest w całości wypełniony artykułem o opiece wychowawczej nad dziećmi niewidomemi w Polsce.

„Prawo życia". Pod powyższym tytułem wychodzi już rok drugi kwartalnik poświęcony polskiej filozofji i zagadnieniom społecznym. Pismo redaguje Lucjan M. Freytag. Adres wydawnictwa: Warszawa, Krucza 5.

„Młody obywatel". Bibljoteka pedagogiczna nauczycielstwa powiatu Wilejskiego zapoczątkowała w Wilejce wydawnictwo tego skromnego ale bardzo ciekawego miesięcznika, który jest organem samorządów uczniowskich szkół powszechnych powiatu

wilejskiego. Cały zeszyt wypełniają korespondencje z dziesięciu szkół powiatu, pisane wyłącznie przez uczniów z różnych oddziałów a podające obrazki z życia tychże szkół.

„Dzwon“ czasopismo uczniów Państw. Seminarjum naucz. męskiego w Golcu nad Wisłą przynosi w Nrze 3 z r. 1931 (styczeń—luty) szereg artykułów obrazujących życie młodzieży w tym zakładzie. Treść żywa i urozmaicona.

Sprawozdania, oceny, nowe książki.

Dr Oskar Pfister: Psychanaliza na usługach wychowania. Przełożył i słowem wstępnem zaopatrzył Dr Józef Mirski. Lwów 1931, str. 223. Książnica Atlas.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami niezwykłego wprost wzrostu badań psychologicznych; dokonały się one na terenie niemieckim, amerykańskim, francuskim i szwajcarskim. Do czytelnika polskiego docierają echa dyskusyj i walk między rozmaitemi kierunkami współczesnej psychologji — zna on te prądy niekiedy z opracowań i artykułów w prasie zawodowej, ale brak mu dotąd było zetknięcia się bezpośredniego z tym ruchem zapomocą dobrych tłumaczeń. Dlatego tłumaczenie książki Pfistera, omawiającej tak modną u nas kwestję psychanalizy w zastosowaniu do wychowania, uważać trzeba za czyn pożyteczny z punktu widzenia potrzeb czytelnika polskiego. Nie tu miejsce na rozstrzyganie tak zawiłej i trudnej sprawy jaką jest zagadnienie stanowiska psychanalizy wśród współczesnych kierunków psychologicznych i możności stosowania jej na terenie szkoły, niemniej jednak warto podkreślić, że książkę Pfistera znamionuje dość daleko posunięty umiar, że pewna jednostronność doktrynerska psychanalizy — widoczna zarówno w „panseksualizmie“ Freuda jak i u Adlera w jego „popędzie do władzy“ — została tu przełamana i przezwyciężona. Stanowisko Pfistera jest i bardziej kompromisowe — co wynika z jego zawodu — pozbawione tonu bojowego, raczej perswadujące i przekonywujące chwilami iście po kaznodziejsku. Ale jest też ono i szersze, stara się ogarnąć całość skomplikowanych zagadnień podświadomych i nieświadomych tajemniczej psychiki ludzkiej. Wszystko wyłożone w sposób jasny, przystępny i popularny. Nawet zupełny laik w tej dziedzinie znajdzie wyjaśnienie terminologji psychanalitycznej, a nauczyciel wytłumaczenie wielu codziennych ale ważkich objawów życia szkolnego. Krótki wstęp Dra J. Mirskiego, podający czytelnikowi kilka dobrych wskazówek bibljograficznych, stanowi jakby wprowadzenie do lektury. Bardzo słusznie ostrzega Dr Mirski przed zbyt pospiesznem stosowaniem psychanalizy w szkole, dobrze zdając sobie sprawę z tego, że „zbyt pospieszne jej stosowanie mogłoby raczej osłabić walory tego kierunku. *H.*

Prof. Stefan Baley: Psychologja wieku dojrzewania. Lwów — Warszawa 1931, Książnica — Atlas.

Jest to pierwsza w języku polskim monografja, omawiająca w sposób systematyczny całość zagadnień z zakresu psychologji wieku dojrzewania, przyczem autor uwzględnia także ostatnią fazę dziecięctwa, jako wstęp do poznania psychiki okresu przejściowego. Wobec dużego zainteresowania, któremu zagadnienia powyższe cieszą się obecnie zagranicą i u nas, książka ta wypełnia dotkliwą lukę w polskiej literaturze psychologicznej.

Będzie ona pożyteczną lekturą dla słuchaczów uniwersytetu, przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, zwłaszcza na terenie szkół średnich dając im możność zapoznać się z psychiką młodzieży oddanej im w przyszłości w opiekę, z tych samych względów może ta książka liczyć na zainteresowanie ze strony nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz seminarjów nauczycielskich.

Bornholtz T. Dr. Organizacja i technika pracy wychowawczej w szkole średniej. Wydawnictwo M. Arcta 1931. Cena 3·— Zł.

Zadaniem tej książki jest ułatwienie nauczycielstwu zorganizowania i technicznego przeprowadzenia pracy tak, aby osiągnęła najdoskonalsze rezultaty i dała w wyniku

wychowanie ludzi-obywateli. Autor dopomaga nauczycielstwu do wyzbycia się skostniałej rutyny, ożywienia i uprzyjemnienia pracy oraz dokładniejszego zdania sobie sprawy z ciążących na niem obowiązków. Dążeniem książki jest usunięcie wszelkich nieprodukcyjnych poczynań z zakresu wychowawstwa i podanie zarysu takiej organizacji, przy której zarówno nauczyciel jak uczeń osiągną maksimum zadowolenia. Ciekawe rozważania na temat wychowania społecznego, współpracy szkoły z domem, sposobów osiągnięcia najściślejszego współżycia nauczyciela z uczniem — czynią z tej książki wartościową lekturę dla pedagogów.

Dr Eugenjusz Piasecki, Prof. Uniw. Pozn.: Zarys teorji wychowania fizycznego. Stron XVI + 390. Rycin 66. Cena zł. 20·—. Lwów 1931. Nakład Ossolineum.

Nowy tom pożytecznej Bibljoteki Wychowania Fizycznego i Sportu, zainaugurowanej w r. 1925 pierwszem wydaniem Dziejów Wychowania Fizycznego tegoż autora, tom zdawna oczekiwany, zawiera pierwsze obszerniejsze opracowanie polskie danego przedmiotu.

Jedyny u nas profesor teorji wychowania fizycznego, mający za sobą trzydziestolecie zgórą pracy i doświadczenia naukowego i dydaktycznego, daje nam tu wszystko, co można było pomieścić w ramach, które rozmyślnie zacieśniono dla ułatwienia nabycia dzieła ogółowi kół zainteresowanych. W części ogólnej (167 str.) kładzie podwaliny wiadomości zasadniczych. Rozpatruje zatem kolejno, w pierwszych dwóch rozdziałach, istotę tego działu wychowania, jego granice wobec dziedzin sąsiednich, jego cele (zdrowie, sprawność, dzielność, piękno) i środki (powietrze, promienie słoneczne, wodę, żywienie, pracę mięśniową, działania psychiczne), układ całości (systemy, metody, elektyzm, zasady, syntezy). Dwa dalsze rozdziały zajmują się zdobyczami naszej wiedzy w zakresie fizjologji pracy mięśniowej, wraz z najkonieczniejszemi wiadomościami z dziedziny patologji. Książka przeznaczona w pierwszym rzędzie dla specjalistów, wychowawców „fizycznych" — stanowi dalsze ogniwo w szerzeniu racjonalnej wiedzy z zakresu tej tak ważnej dziedziny wychowania i zdobędzie zapewne bardzo szeroki krąg czytelników także z poza specjalistów.

Kołodziejczyk January Dr.: Botanika dla seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych. Część I. Rośliny kwiatowe. Z 238 ryc. Str. 256 ($13^1/_2 \times 24$), r. 1931. Wyd. M. Arcta. Cena w brosz. Zł. 9·—.

Książka obejmuje całokształt wiadomości o roślinach kwiatowych. Autor opiera naukę przedewszystkiem na doświadczeniach. W tym celu do opisu roślin typowych wybiera najpospolitsze, najczęściej spotykane, a zatem najdostępniejsze dla pracowni szkolnych. Główną uwagę zwraca na stronę rozwojową rośliny, przyczem stara się zawsze dać całokształt rozwoju danej rośliny w zależności od warunków klimatycznych. Konsekwentnie daje przegląd najważniejszych skupień roślinnych, jak łąki, stepy, rośliny wodne, leśne i inne.

Ze względu na zakres, obejmujący więcej materjału, niż podręczniki dla szkół średnich, podręcznik ten wraz z przygotowywanym tomem II może być używany poza seminarjami nauczycielskiemi przez uczniów szkół zawodowych, a także może służyć jako podręcznik wstępny dla słuchaczów wydziału przyrodniczego na uniwersytetach.

Kridl M.: Literatura polska w wieku XIX. Cz. V. T. 1. Okres pozytywizmu. Wydawnictwo M. Arcta 1931.

Część piąta obszernej tej i źródłowej pracy obejmuje okres po powstaniu styczniowem, czyli powieść i dramat z epoki pozytywizmu. We wstępie autor charakteryzuje główne prądy i wybitnych przedstawicieli literatury europejskiej z doby poromantycznej, ukazując w ten sposób tło ogólne, na którem wyrosło piśmiennictwo ojczyste. Przechodząc następnie do autorów polskich oświetla najistotniejsze zagadnienia dotyczące treści i formy. Nie obciąża wykładu zbyt szczegółowemi życiorysami pisarzów, natomiast szczegółowo i do głębi analizuje utwory, wyjaśnia ich myśli i tendencję. Zastosowany w książkach Kridla system pytań, dociekających najważniejszych zagadnień utworów, niezmiernie ułatwia ich zrozumienie i jest ogromną pomocą przy nauczaniu.

Gadomski Jan Dr i Rybka Eugenjnsz Dr: Kosmografja. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich i dla szkół akademickich. Z 93 ryc. Str. 240 (15½×23), r. 1931. Wydawn. M. Arcta. Cena w brosz. Zł. 9·60.

Treścią książki jest skondensowana i udostępniona dla mniej przygotowanych wiedza astronomiczna. Autorzy prowadzą wykład w sposób jasny i zwięzły, a jednocześnie ożywiają konieczną suchość matematyczną przedmiotu licznemi wiadomościami z dziedziny najnowszych odkryć astronomicznych. Książka ta jest nowością w swoim zakresie, gdyż od dłuższego czasu dawał się zauważyć brak podręcznika kosmografji szkolnej. Liczne i dokładne ilustracje przyczyniają się do uprzystępnienia przedmiotu i ułatwią napewno pracę uczniowi.

Hławiczka Karol: Solfeż polski. Cz. IV. Warszawa 1931. Gebethner i Wolf.

Ukazała się IV część Solfeżu polskiego Karola Hławiczki, podręcznika dla wyższych oddziałów szkół powsz. (od III), niższych klas gimn. i seminarjów naucz., który wniósł do nauki śpiewu w szkole nowe wartości, opierając tę naukę konsekwentnie na polskiej tylko pieśni ludowej. Czwarta część jest jednocześnie ostatnią. W ten sposób całość systemu Hławiczki jest już dostępna dla sfer nauczycielskich i szkół. Miarą powodzenia podręcznika jest fakt, że część I (wydanie dla ucznia) ukazała się już w V (poprawionem) wydaniu, a wydanie tej części ze wskazówkami metodycznemi dla nauczycieli osiągnęło 2 wydania w przeciągu jednego roku. Część IV, zgodnie z zapowiedzią, zawiera pieśni w gamach majorowych i minorowych od 3 do 6 znaków.

M. Arcta: Mały Słownik Wyrazów Obcych. 16000 wyrazów. Wyd. M. Arcta. 1931.

Mały Słownik wyrazów obcych, przeznaczony dla szerokiego ogółu ze szczególną myślą o uczącej się młodzieży, zawiera wyjaśnienie 16.000 cudzoziemskich wyrazów, spotykanych w mowie potocznej i druku. Uwzględnia potrzeby nowoczesne, podając terminy niezbędne do ogólnego wykształcenia i ułatwia zrozumienie tego co się czyta i o czem się mówi.

Ten, kto chce mieć pełną terminologję wraz z cytatami, zwrotami i przysłowiami obcemi, używanemi w mowie i piśmie, powinien nabyć Słownik 31.000 wyrazów obcych.

Żabiński Karol: Karaluch. Warszawa 1931. Gebethner i Wolf.

„Karaluch“ Jana Żabińskiego ukazał się w cyklu „Bibljoteka Biologiczna“, redagowanym przez prof. Dra J. Wilczyńskiego. Przynosi objaśnienie licznych nazw tego owada, stanowisko systematyczne, hodowlę i ekologję, rozczłonkowanie zewnętrzne, układ nerwowy, mięśnie, układ trawienny, wydalniczy i krwionośny, oddychanie, organy rozrodcze. Ostatnie rozdziały omawiają rozwój i wzrost karalucha, okres postembrjonalny, szkody, zwalczanie i pożytek karalucha. Kończy książkę spis prac, traktujących o tym owadzie, a uzupełniają ją umieszczone w tekście rysunki w liczbie 45.

Brennejsen Leop. Dr: Higjena zębów i jamy ustnej. Wydanie III Warszawa 1930.

Wiadomości bieżące.

Ś. p. Bolesław Rzepa. Dnia 5 kwietnia 1931 rozstał się w Krakowie ze światem po krótkich a ciężkich cierpieniach, ś. p. Bolesław Rzepa, nauczyciel muzyki w seminarjum naucz. męskiem w Starym Sączu. Zmarły liczył ledwie lat 47, a pracował kolejno w seminarjach nauczycielskich w Kętach, Starym Sączu i Krakowie. Człowiek wysokiej kultury muzycznej, oddany w zupełności swemu zawodowi i krzewieniu zamiłowania do śpiewu i muzyki, czynny w tym zakresie także poza

szkołą, pozostawił po sobie pamięć ofiarnego nauczyciela, dobrego i kochanego kolegi oraz przyjaciela młodzieży.

Ostatnią posługę oddali ś. p. Zmarłemu prawie w komplecie przybyli koledzy ze Starego Sącza, delegacje młodzieży i koledzy krakowscy. Nad grobem ś. p. muzyka pożegnalne pieśni żałobne wykonały pod kierunkiem prof. Fr. Koniora połączone chóry seminarzystów krakowskich i starosądeckich. Cześć pamięci ś. p. Zmarłego.

Jak deprawuje się dzieci w Rosji bolszewickiej. W związku z kampanją przeciwko świętom Wielkiej Nocy, „Bezbożnik" ogłosił specjalne instrukcje dla nauczycieli.

Pierwsza grupa (dzieci od 8 do 10 lat): Nauczyciel winien skierować zapał dzieci ku świętu 1 maja i podniecać w nich chęć walki ze świętami religijnemi. Na 10 dni przed Wielkanocą należy rozpocząć propagandę, by w czasie świąt dzieci przychodziły do szkoły, tak, jak w dni powszednie. Trzeba poddawać dzieci badaniu, by dowiedzieć się, którzy rodzice czynią przygotowania do świąt.

Druga grupa (dzieci od 10 do 12 lat): Rozpocząć akcję przeciwko świętom Wielkanocy możliwie najwcześniej. Wyjaśniać dzieciom, dlaczego nie powinny świętować Wielkanocy, czytać im opowiadania o wpływie popów, sekciarzy i kułaków. Organizować grupy dzieci do propagandy wśród rodziców; wyjaśniać pogański (!) charakter Wielkanocy i wspominać o niebezpieczeństwie zarażenia się chorobami wenerycznemi z powodu zwyczajów religijnych (pocałunki wielkanocne itd.).

Trzecia grupa (dzieci od lat 12 do 14): Tłomaczyć dzieciom kontrrewolucyjną rolę duchowieństwa, przeciwstawiającego się socjalizacji, oraz znaczenie postępu przemysłowego w zakresie polepszania zbiorów, które nie zależą od Boga. Organizować grupy dzieci-agitatorów. Rozpowszechniać za ich pośrednictwem literaturę antyreligijną. Czytać „Bezbożnika" w czasie lekcyj i zaznajamiać dzieci z „krwawą historją Kościoła chrześcijańskiego".

Od wydawnictwa.

Zwracamy uwagę na zmianę podtytułu naszego pisma, który w myśl uchwał ostatniego W. Zjazdu T. N. S. W., odbytego w dniach 10 i 11 kwietnia br. w Katowicach, brzmi: „Miesięcznik poświęcony sprawom kształcenia nauczycieli. Organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W.".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.
Czcionkami Drukarni Związkowej w Krakowie, Mikołajska 13.